

INSPIRACJA MYŚLĄ KAROLA WOJTYŁY–JANA PAWŁA II W TWÓRCZOŚCI NAUKOWEJ WOJCIECHA CHUDEGO

Wojciech Chudy dał się poznać niemal od początku swej naukowej aktywności jako filozof samodzielny, oryginalny, poszukujący własnych tropów myślowych, czerpiący natchnienie z wielu źródeł. Związku pomiędzy twórczością filozoficzną Wojciecha Chudego a myślą Karola Wojtyły–Jana Pawła II szukać należy nie tyle w pracach wprost poświęconych temu autorowi, nie tyle w wyraźnych odniesieniach do jego nauczania, ile raczej w głębokiej warstwie zainteresowań i przemyśleń Zmarłego, poniekąd w „strategii” jego filozofowania.

Świętej pamięci profesor Wojciech Chudy był tak długo i tak głęboko związany z życiem i wieloraką działalnością Instytutu Jana Pawła II Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, że z góry można przewidywać, iż w jego twórczości naukowej poczesne miejsce zajmować musiały osoba i dzieło Patrona Instytutu (a od niedawna także Patrona naszego uniwersytetu). Wielokrotnie zajmował się nimi wprost. Wystarczy wspomnieć, że należał – wraz z profesorami: Jerzym Gałkowskim, Adamem Rodzińskim, ks. Tadeuszem Stycznem oraz autorem niniejszego wspomnienia – do zespołu redakcyjnego odpowiedzialnego za edycję pism Karola Wojtyły publikowanych przez Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w ramach serii „Człowiek i Moralność”. Uczestniczył aktywnie w przygotowaniu wszystkich tomów tej serii, a szczególnie cenny był jego wkład w redakcję tomu czwartego, zatytułowanego *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*¹, w którym zestawiał oba wcześniejsze wydania *Osoby i czynu*² oraz dopełnił tę najważniejszą monografię filozoficzno-antropologiczną Wojtyły innymi jego artykułami rozwijającymi niektóre zawarte w niej wątki. Takie opracowanie dzieła kardynała Wojtyły wymagało ogromnej pracy, wnikliwości, głębokiego wczucia się w myśl jego autora, by nie zagubić jej istotnego nurtu, ale raczej nurt ten wydobyć przez odpowiednie zestawienie tekstów obu wcześniejszych wydań książki oraz wprowadzenie niezbędnych korekt stylistycznych. Wystarczy zajrzeć do „Aneksu”, w którym zamieszczono przypisy wskazujące na ważniejsze zmiany wprowadzone w drugim wydaniu *Osoby i czynu* w stosunku do wydania pierwszego (zob. s. 339-344), by uprzytomnić sobie, ile mrowczej pracy sporządzenie

¹ Lublin 1994, ss. 543.

² Wyd. 1, Polskie Towarzystwo Teologiczne, Kraków 1969; wyd. 2, Polskie Towarzystwo Teologiczne, Kraków 1985.

tego aneksu wymagało. Wojciech Chudy uczestniczył też w przygotowaniu wielu wydawanych przez Instytut tomów zawierających komentarze do nauczania Jana Pawła II, a niektóre z nich redagował³.

Zrozumiałe, że myśli Karola Wojtyły, a także osobie i nauczaniu Jana Pawła II poświęcił Wojciech Chudy wiele artykułów. Trudno wymienić je wszystkie, tym bardziej omówić ich treść, ale nawet przywołanie wyłącznie ich tytułów pokazuje, jak bardzo – i w jak wielu aspektach – myśl ta go fascynowała⁴. Warto podkreślić, że w swojej książce „profesorskiej” *Filozofia kłamstwa. Kłamstwo jako fenomen zła w świecie osób i społeczeństw*⁵ Wojciech Chudy przywołał Karola Wojtyłę–Jana Pawła II osiemnastokrotnie, a w swojej ostatniej książce *Spółeczeństwo zakłamanie*⁶ dwakroć częściej, a odniesienia te nie mają bynajmniej charakteru przyczynkarskiego⁷.

Jak widać, Wojciech Chudy nie tylko analizował i omawiał myśl – głównie filozoficzną – Karola Wojtyły–Jana Pawła II, ale odwoływał się do niej chętnie przy podejmowaniu niektórych zagadnień szczegółowych, zwłaszcza związanych z pedagogiką, której poświęcał coraz więcej uwagi od czasu objęcia stanowiska kierownika Katedry Filozofii Wychowania na Wydziale Nauk Społecznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Ściśle mówiąc, dopiero te ostatnie publikacje świadczą o tym, że w myśli Papieża Chudy znajdował inspirację do rozwijania własnej twórczości filozoficznej; samo omawianie dorobku innego autora, nawet wybitnego, jeszcze takiej inspiracji nie dowodzi. Jednakże w przypadku prof. Wojciecha Chudego szukanie jej śladów poprzez przywoływanie nawiązań do myśli Papieża byłoby przedsięwzięciem wielce niefortunnym, rozmijającym się z tym, co najcenniejsze w twórczości filozoficznej nieodżałowanej pamięci Zmarłego. Trzeba bowiem z naciskiem podkreślić, że Wojciech Chudy dał się poznać niemal od początku swej naukowej aktywności jako filozof samodzielny, oryginalny, poszukujący własnych tropów myślowych, czerpiący natchnienie z wielu źródeł. Zdumiewa nie tylko ich mnogość (szeroka panorama filozoficzna, literatura, sztuki plastyczne, teatr, film, publicystyka, wydarzenia polityczne), ale także umiejętne z nich korzystanie. Przywoływane cytaty lub omówienia innych autorów z reguły rzetelnie oddają ich myśl, ale zarazem organicznie wpisują się

³ Por. np. *Z Karolem Wojtyłą myśląc Ojczyzna*, red. W. Chudy, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2002; *Jan Paweł II. Fides et ratio. Tekst i komentarze*, red. T. Styczeń SDS, W. Chudy, Wydawnictwo KUL, Lublin 2003.

⁴ Bibliografię prac Wojciecha Chudego publikujemy w niniejszym numerze „Ethosu” (przyp. red.).

⁵ Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 2003.

⁶ Zob. W. Ch u d y, *Esej o społeczeństwie i kłamstwie*, t. 1, *Spółeczeństwo zakłamanie*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2007.

⁷ Już po śmierci Wojciecha Chudego ukazał się drugi tom tej książki, zatytułowany *Kłamstwo jako metoda* (Oficyna Naukowa, Warszawa 2007), w którym również obecne są nawiązania do myśli Karola Wojtyły–Jana Pawła II (przyp. red.).

we własny tok wywodów Chudego. Nie uprawiał on nigdy „cytatologii”, nie poprzestawał na kontynuowaniu tradycji „szkoły”, z której sam się wywodził, uparcie tropił różne nurty kulturowe i filozoficzne, także te niecieszące się nadmierną sympatią w rodzimym środowisku.

Przykładem typowym, w swoim czasie dość głośnym w środowisku lubelskim, było jego zainteresowanie filozofią G. W. F. Hegla. Chudy miał poczucie, że ten wybitny filozof, przywoływany na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim niemal wyłącznie w ramach krytyki idealizmu, którego był niejako sztandarym przedstawicielem, zasługuje na bardziej wnikliwe i życzliwe potraktowanie. Rozpoczął więc prywatne studia nad filozofią Hegla, zainicjował też cieszące się niemałą popularnością prywatne seminaria heglowskie. Ta promocja Hegla nie oznaczała jednak, by Chudy chciał się odciąć od uprawianego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim tomizmu. Jego pierwszym mistrzem na uniwersytecie był o. Mieczysław A. Krąpiec, pod jego kierunkiem Wojciech Chudy przygotował pracę doktorską, której tematykę kontynuował (w znacznie szerszej, historycznej i systematycznej perspektywie) w rozprawie habilitacyjnej. Także później Chudy chętnie sięgał do dorobku lubelskiej szkoły filozoficznej, chociaż z pewnością nie można go uważać za jej typowego reprezentanta. Podobnie jest w przypadku związku pomiędzy twórczością filozoficzną Wojciecha Chudego a myślą Karola Wojtyły–Jana Pawła II. Związku tego szukać należy nie tyle w pracach wprost poświęconych temu autorowi, nie tyle w wyraźnych odniesieniach do jego nauczania, ile raczej w głębokiej warstwie zainteresowań i przemyśleń Zmarłego, poniekąd w „strategii” jego filozofowania.

Tu zaś odnaleźć można szereg zbieżności, zainteresowań oraz inspiracyjnych wątków. O zbieżnościach tych (bardziej niż o zależności) świadczy zainteresowanie Wojciecha Chudego literaturą, a zwłaszcza teatrem. W ramach twórczości ściśle filozoficznej dowodzi tego już sam wybór tematu rozprawy doktorskiej. Zajął się w niej bowiem refleksją *in actu exercito*, głównie w kontekście myśli św. Tomasza z Akwinu, a więc tym aspektem refleksji, która niejako towarzyszy świadomości tematycznej (refleksji *in actu signato*). Ten właśnie rodzaj aktywności właściwy świadomości podmiotu poznającego stał się, jak wiadomo, przedmiotem szczególnego zainteresowania Immanuela Kanta i wielu innych filozofów określanych często mianem idealistów. Chudy na pozycje idealistyczne nigdy nie przeszedł, świadczy o tym dobitnie „tenor” jego pracy habilitacyjnej, opatrzonej znamienym podtytułem *Filozofia refleksji i próby jej przewyciężenia*⁸. Docenił jednak doniosłość pogłębionej refleksji nad refleksją, na ogół nieanalizowanej zbyt dociekliwie przez tomistów. Czyż trzeba przypominać, że Karol Wojtyła – co najmniej od czasu swej pracy ha-

⁸ Zob. W. Ch u d y, *Rozwój filozofowania a „pułapka refleksji”*. *Filozofia refleksji i próby jej przewyciężenia*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1993.

bilitacyjnej, poświęconej etyce Maxa Schelera – stale podkreślał potrzebę dopełnienia filozofii bytu filozofią świadomości? Nigdy nie rezygnując z realistycznego fundamentu filozofowania, tak prowadził swe rozważania antropologiczne i etyczne, by wydobyć bogactwo podmiotowości ludzkiej osoby, podmiotowości, którą łatwo w refleksji zagubić lub zniekształcić przez zbyt pochopne posługiwanie się kategoriami metafizycznymi. Wypracowane w kontekście analizy bytu jako bytu, nie uwzględniają one bowiem dostatecznie specyfiki ludzkiej świadomości. Oczywiście ani Karol Wojtyła nie zajmował się wprost refleksją *in actu exercito*, ani Wojciech Chudy nie poddawał analizie etycznej myśli Kanta czy Schelera. Podkreślmy raz jeszcze: podobieństwo nie polega na identyczności konkretnego przedmiotu zainteresowań, ale na tendencji do szukania *iunctim* pomiędzy obu tymi nurtami filozofii, które – zbyt stanowczo sobie przeciwstawiane – w efekcie wzajem się zubażają.

Wyraźniejszą inspirację Wojciecha Chudego odnaleźć można w personalizmie, tak gruntownie przemyślanym i dobitnie głoszonym przez Papieża. Chudy często przywoływał nauczanie papieskie, ale nie powtarzał po prostu tez i argumentów Karola Wojtyły–Jana Pawła II. Bronił na własny sposób – ale z niezachwianą stanowczością – godności każdej ludzkiej osoby przed wielorakimi pokusami jej naruszania. W tym duchu stanowczo przeciwstawiał się karze śmierci, argumentował na rzecz uznania osobowego statusu (wraz z wynikającym stąd uprawnieniami) *nasciturusa*, podkreślał godność dziecka, a także człowieka fizycznie lub umysłowo upośledzonego, ukazywał perspektywę rozwoju człowieka poprzez miłość, rozwijał personalistyczną teorię wychowania. Z czasem coraz więcej uwagi poświęcał społecznym aspektom osobowego rozwoju człowieka. W tym także dostrzec można inspirację myślą Karola Wojtyły–Jana Pawła II, który po opublikowaniu *Osoby i czynu* rozwijał nade wszystko ostatnią część tej pracy, „Zarys teorii uczestnictwa”. Znamienny jest w tym kontekście tytuł ostatniej dwutomowej książki Chudego: *Esej o społeczeństwie i kłamstwie*.

Inspiracje personalistyczne zauważyć można także w pracy dydaktycznej Wojciecha Chudego. Kiedy otworzyła się możliwość zaangażowania na stanowisku profesora, chętnie z tej okazji skorzystał, obejmując kierownictwo Katedry Filozofii Wychowania w ramach Instytutu Pedagogiki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Można powiedzieć, że i w tej dziedzinie Chudy poszedł drogą Wojtyły, choć trudno stwierdzić, że inspirował go do tego przykład wieloletniego kierownika Katedry Etyki na tym uniwersytecie. Godzi się w tym miejscu przypomnieć, że kardynał Wojtyła chciał, by jego myśl antropologiczno-etyczna znalazła swe „przełożenie” na praktykę psychologiczno-pedagogiczną. Po dyskusji nad *Osobą i czynem* był nawet nieco zmartwiony tym, że wielu jej uczestników zatrzymało uwagę na kwestiach wstępnych, metodologicznych, a nie podjęło ważnych zagadnień dotyczących dynamiki budowania człowieczeństwa w poszczególnych osobach i w życiu wspólnotowym. Wojciech

Chudy wszedł w ostatnich latach wyraźnie w ten wymiar refleksji nad dziełem Wojtyły, opracowując personalistyczne aspekty procesu wychowania. Czynił to w ramach swoich wykładów, w tym też duchu określał tematy pisanych pod jego kierunkiem prac magisterskich i doktorskich. Dla przykładu: dwie doktorantki, które nadal pracują nad swoimi dysertacjami, otrzymały tematy: „Osoba w wieku podeszłym w ujęciu personalistycznym. Interpretacja antropologiczno-pedagogiczna” oraz „Afirmacja prawdy u podstaw samowychowania w ujęciu personalistycznym”.

Ten ostatni temat doktoratu, podobnie jak monografia *Filozofia kłamstwa*, opatrzona wiele mówiącym podtytułem *Kłamstwo jako fenomen zła w świecie osób i społeczeństw*, odsłaniają kolejną inspirację pochodzącą od Karola Wojtyły–Jana Pawła II. Dla Papieża najważniejszym „nerwem” decydującym o tożsamości ludzkiej osoby i o możliwości jej rozwoju jest prawda, stosunek człowieka do prawdy (tę intuicję szczególnie intensywnie i oryginalnie rozwija ks. T. Styczeń). Wojciech Chudy uczynił głównym przedmiotem swoich filozoficznych zainteresowań zjawisko kłamstwa. Pasja, z jaką ten temat podjął, wiedza, jakiej nabył i jaką w swych ostatnich książkach przekazał, szerokość zarysowanej panoramy filozoficznej i społecznej oraz wnikliwość przeprowadzonych analiz są doprawdy imponujące. I znów: nie jest to temat, którym Wojtyła wprost się zajmował (a i ksiądz Styczeń woli mówić o „sprzeniewierzeniu się prawdzie” niż o kłamstwie), a przecież trudno nie zauważyć, że refleksja nad kłamstwem jest dlatego tak ważna i potrzebna, że kłamstwo narusza fundamentalne odniesienie człowieka jako istoty rozumnej (rozumnie wolnej) do prawdy. I sam Wojciech Chudy podkreślał wielokrotnie, że interesuje się (i chce innych zainteresować) problematyką kłamstwa po to, by odsłonić *s p l e n d o r v e r i t a t i s*, blask prawdy i jej nieodzowność w życiu i rozwoju człowieka. „Człowiek decydując się na akt kłamstwa – pisze we «Wprowadzeniu» do *Filozofii kłamstwa* – uruchamia tym samym całą «lawinę aksjologiczną» negacji: odmawia prawa do prawdziwej informacji drugiej osobie, kwestionuje fundament bytu społecznego i neguje normę moralną. Jednak, co najważniejsze – destruuje swoją zdolność do duchowej ekspresji, przez co podważa własną immanentną wartość człowieczeństwa” (s. 12n.). Z kolei pierwsze słowa książki *Spółczeństwo zakłamane*, stanowiącej zapowiedzianą w cytowanej wcześniej monografii jej kontynuację, brzmią: „Prawda jest jak powietrze, którego się nie zauważa, gdy oddychamy swobodnie, lecz staje się odczuwalne i uciążliwe, gdy jest duszne lub zanieczyszczone. [...] Dopiero kiedy zaczynamy odczuwać jej brak, kiedy życie społeczne zdominowuje fałsz, kłamstwo, obłuda i przemoc, wtedy pojawia się wyraźnie potrzeba prawdy” (s. 3). Cytaty te przekonują, że istotnym powodem, dla którego tak gruntownie Chudy zajął się kłamstwem, jest jego fascynacja prawdą, przekonanie o jej kluczowym znaczeniu dla życia i rozwoju każdej ludzkiej osoby i każdej społeczności.

Inspiracji myślą Karola Wojtyły–Jana Pawła II znaleźć można w tekstach Chudego z pewnością więcej, choć wyżej wskazane wydają mi się najważniejsze. Wszystkie one (wymienione i niewymienione) zdają się świadczyć o jednym podstawowym „długu”, który Wojciech Chudy (w najlepszym sensie) zaciągnął wobec Karola Wojtyły. Dzięki Papieżowi Wojciech Chudy stał się e t y k i e m. Nie od razu nim był, nie ku etyce najpierw kierował swe zainteresowania. Wybrał metafizykę, bliskie mu były zagadnienia teoriopoznawcze, świadczy o tym dobitnie tematyka jego doktoratu. Ale już w pracy habilitacyjnej zauważyć można wyraźne nastawienie personalistyczne. W jej konkluzji czytamy: „Kręgi, jakie zatacza [człowiek] w polu świadomości, stanowią drogę bogacenia wewnętrznego osoby: odkrywanie godności, moralnego «przyporządkowania» do Drugiego poprzez więź powinnościородną z jej godnością, wreszcie relacje własnej jedności do Jedności absolutnej Boga [...]. Krok za krokiem, czyn za czynem człowiek – każdy z nas – przybliżył się albo oddalał od pełni swej istoty osobowej. Odpowiednio do tego ruchu czuwająca refleksja nabudowuje w nas samoświadomość osobową. Jest to samoświadomość osoby in fieri” (s. 353). W eseju *Skrytość i tajemnica*, stanowiącym wprowadzenie do ostatniego dzieła *Spółczesność zakłamanie*, Chudy pisze wprost: „Aspekt główny tej książki wyznacza etyka” (s. 18). To przesunięcie akcentów od metafizyki, której zresztą Chudy nigdy nie „zdradził”, w kierunku etyki zauważyć można w całej jego twórczości.

Trudno się temu dziwić. Był przecież – wraz z księdzem Stycznem – współinicjatorem powołania Instytutu Jana Pawła II Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, z niezwykłym poświęceniem pracował w nim aż do roku 2000, przez ponad dziesięć lat przygotowywał kolejne numery kwartalnika „Ethos”, stale obracał się w kręgu etycznej myśli Papieża, wkładając całe swe twórcze zaangażowanie w rozpoznanie i wydobywanie głównych nurtów jego nauczania. Rzec można: stale żył tym nauczaniem, co jednak – jak wyżej starałem się pokazać – nie przeszkadzało mu w kształtowaniu własnej, oryginalnej drogi filozoficznego rozwoju. Nie ulega więc wątpliwości, że twórczość świętej pamięci Wojciech Chudego była głęboko inspirowana myślą, jak zresztą całym życiem i osobowością Jana Pawła II. Wieloletnie, intensywne zaangażowanie Zmarłego w prace Instytutu, a także jego działalność dydaktyczna na uniwersytecie, prowokują do postawienia pytania, jak dalece z kolei Wojciech Chudy zainspirował innych do zainteresowania się myślą i dziełem Jana Pawła II. Temat to jednak osobny, choć chyba wart podjęcia. Świadom swego myślowego „zadłużenia” wobec Papieża, Wojciech Chudy czynił bowiem wiele, by mu się dobrze pojętą popularyzacją jego myśli odwdziżyć.